

Ks. Rafał Kamiński CSMA

ZATROSKANY O OJCZYZNĘ

Mądry św. Paweł pisał kiedyś do chrześcijan w Filipi: „Nasza ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Flp 3, 20). Zanim jednak trafimy tam, gdzie powinien być utkwiony nasz chrześcijański wzrok, kroczymy po ziemi, która nigdy nie jest jakimś bliżej nieokreślonym skrawkiem świata, ale jest ziemią ojczystą! Nawet wtedy, gdy losy rzucają nas, na krócej lub dłużej, w któryś z zakątków globu, gdzieś daleko czeka ta, o której mówi się Ojczyzna.

1. Kochał ją jak Matkę

Chcemy dziś z bł. ks. Bronisławem Markiewiczem, wielkim patriotą, zatroskanym o Polskę, spojrzeć na naszą do niej miłość, na naszą o nią troskę codzienną. Błogosławiony ks. Bronisław, całe swe kapłańskie życie, pragnął jednego: Być uczniem Chrystusa! Powiadał: „Wszystko chcę czynić z ochotą i weselem dla mojego Jezusa. W każdym pragnę widzieć mego Jezusa. Pójdę za Jezusem dokądkolwiek mnie powołuje” (*Zapiski, 1869 rok*).

Także w umiłowaniu ziemskiej ojczyzny Mistrz z Nazaretu był mu wzorem. Kiedy bowiem patrzymy z ks. Markiewiczem na Chrystusa, to dostrzegamy w Nim, także i Jego troskę o swoją ziemską ojczyznę. Był wiernym synem z rodu Dawida. Mimo, że przyszedł uczynić „nową ziemię” (2 P 3, 13), nie wzgardził tradycją Izraela, która tak mocno była związana z religią. Uczestniczył w narodowych świątach, odbywał coroczne pielgrzymki, płacił nawet podatki i innych do tego zachęcał (por. Mt 17, 27; Łk 20, 20-26), a kiedy było trzeba zapłakał nad swoim krajem ojczystym (por. Łk 19, 41-44). Nie był Mu obojętny los ziemi, na której się urodził jako Bóg-Człowiek, choć ta ziemia nie przyjęła Go gościnie. Tuż po narodzeniu Bóg musiał uciekać ze swego kraju rodzinnego (por. Mt 2, 13-14).

Jakże to pocieszające dla fali młodej emigracji, która dziś w poszukiwaniu lepszego życia, wyjeżdża z Polski! Także i w takiej chwili Bóg Cię rozumie: On, który sam był kiedyś emigrantem, Jezus, który zna się na życiu jak nikt inny.

Wiedział to dobrze bł. ks. Markiewicz, dlatego u Niego szukał wskazówek jak miłować Matkę, której na imię Polska. W niełatwych czasach przyszło Mu żyć i Ją kochać. Wiek XIX był dla Polski stuleciem upadku i niewoli. Lata pobytu w seminarium kl. Bronisława, to czas trudnych przemian po upadku powstaniu styczniowego. Galicja, w której najłatwiej było o jak największy zakres narodowych swobód w ramach zaborczego mocarstwa, walczyła o to dzielnie. Walczył również bł. ks. Markiewicz. On, który w czasie swej wieloletniej działalności duszpasterskiej poznał z bliska nędzę i niedolę ludu polskiego (por. *J. Sieg, Powściągliwość, umiarkowanie i praca a rozwój ludów, Kraków – Struga 1981, s. 16*).

2. Służył jej z miłością

Jakże dziś, w dobie szalonej, nieposkromionej wręcz konsumpcji, świeżo brzmią słowa bł. ks. Markiewicza: „Historia nas uczy i doświadczenie, że nie ten naród jest bogatszy i potężniejszy, który siedzi na miliardach, a wydaje wiele na wygodę i na życie, ale ten naród co mniej potrzebuje i więcej zamiłowania w pracy znajduje. Przede wszystkim trzeba uczyć powściągliwości i pracy” (*Przewodnik dla wychowawców, t. I, s. 17*).

Jak dobry lekarz diagnozuje chorobę i zapisuje skuteczne lekarstwo: powściągliwość i pracę. Kto dziś w Polsce XXI wieku myśli o życiu godnym, lecz skromnym? Czy posłuszni reklamowym sloganom nie chcemy bardziej mieć niż być? Kto dziś pracę traktuje jako realizację swego człowieczeństwa? A może ważniejsze jest by mało zrobić, dużo zarobić, wspiać się po plecach innych na szczyt i liczyć zera na koncie? Zapomnieć, że człowiek jest podmiotem pracy, a nie trybem w maszynie zysku! Jakże nowocześnie brzmi bł. ks. Markiewicz, gdy mówi: „Duch nauki Chrystusowej wymaga pracy, rozwoju i postępu. Nie da się zaprzeczyć, że między życiem duchowym a stanem gospodarczym istnieje ścisły związek. Życie ludzkie według nauki Chrystusa jest pasmem walki i pracy duchowej. Każda zaś praca jest podstawą rozwoju, jest źródłem dobrobytu narodu, podstawą jego niezawisłości i wolności” (tamże). Czy pamięta dziś o tym prezes na wysokim stanowisku krajowego oddziału zagranicznej firmy? Czy brzmią te słowa w uszach odpowiedzialnych za etykę pracy w naszym kraju? Czy przejmują te słowa młodego karierowicza i emeryta dorabiającego do skromnej wdzięczności państwa za lata ciężkiej pracy?

Zatroskany o Ojczyznę bł. ks. Markiewicz nie bał się ostrych słów pod adresem wielkich tego świata. W 1887 roku, czterdziestopięcioletni kapłan pisze Trzy słowa do starszych w narodzie. Mocne i ostre słowa do duchowieństwa i przedstawicieli polskich elit, wskazując wyraźnie co należy czynić, by Ojczyznę podźwignąć z nędzy materialnej i duchowej. Sporo miał nasz błogosławiony z tego powodu kłopotów, ale nie ugiął się i wołał: „Polacy, oto wzywam Was, naprawmy świat w Chrystusie!”

Na łamach czasopisma Powściągliwość i Praca, często nawoływał do miłości ojczystego kraju, która się w uczciwym i pracowitym życiu wyraża.

3. Poświęcał się dla niej bez granic

Niedawno, przez media przetoczyła się batalia na temat co znaczy dziś patriotyzm, czy jest on w tych czasach jeszcze możliwy, czy jest „na czasie”? Na ulicach pojawiły się billboardy kampanii „Patriotyzm jutra”, a w szkołach przymierzano się jak uczyć młode pokolenie patriotyzmu, jakie mu „nadać imię”. Także i tu przychodzi nam z pomocą mądry i profetyczny bł. ks. Markiewicz: „Pan Jezus zbawił ludzkość jeden raz. Ma też ją zbawić po wszystkie wieki. On bowiem „wczoraj i dziś, ten sam także na wieki”. Jedynie przez Chrystusa nasz naród stał się niegdyś sławnym pomiędzy narodami, i jedynie przez Niego może znowu odzyskać swoją wielkość. Nie ma innego imienia, w którym nasza Ojczyzna mogłaby stać się szczęśliwą, jak imię Chrystusa” (*Trzy słowa do starszych w narodzie, Marki 2000, s. 93*).

Po wielu latach, inny wielki patriota, ks. kard. Stefan Wyszyński, w Miejscu Piastowym wyznał: „Wierzę, że taki program narodowy, jaki dał swemu Zgromadzeniu ks. Markiewicz, może poruszyć nasze sumienia”.

Kiedy więc przyjdzie nam znowu ochota by ponarzekać na trudne czasy, w których przyszło żyć, sięgnijmy do zatroskanego o Polskę bł. ks. Markiewicza, który kochał ją szczególnie mocno wtedy, gdy inni chcieli podzielić między siebie Jej szaty, by wymazać ją z mapy świata.

Popatrzmy na przykład człowieka, który zatroskany o inteligencję i ludzi prostych jednocześnie, był w czasach, gdy społeczeństwo było jeszcze stanowe, był prawdziwym demokratą, zapewne o wiele większym od tych, którzy dziś w imię dziwnie pojętych interesów państwa, wymachują demokratycznym sztandarem.

Posłuchajmy świętego męża, który mówi to, co tak pięknie i prosto wyraził Jan Paweł II, papież przepowiedziany kiedyś przez daleko widzącego bł. Bronisława: „Nie chcecie Ojczyzny, która was nic nie kosztuje”.

Błogosławiony ks. Bronisławie Markiewiczu

– zatroskany o Ojczyznę, módl się za nami. Amen.